

Stefan Hula. Mistrz skoków chwyta za rakietę

maciej · 7 grudnia, 2024



Nawet jeśli ktoś nie pasjonuje się skokami narciarskimi, to musi kojarzyć Stefana Hulę. Były zawodnik narciarski skakał razem z Adamem Małyszem, a potem z Kamilem Stochem,. Stefan Hula pracuje teraz z kadrą kobiet, ale w wolnym czasie lubi oglądać tenis i chwyta za rakietę.

Zaskoczeniem wydawało się otwarcie w ubiegłym roku kortu tenisowego w Czerwionce na Śląsku, bo w uroczystości brał udział także Stefan Hula. Nie tenisiści, a skoczek narciarski był jednym z ważnych gości na tej imprezie. – To jedna z najpiękniejszych form spędzania czasu. Nie jestem Djokoviciem, ale odbić potrafię – mówił były skoczek, cytowany przez „Dziennik Zachodni”.

To był doskonały pretekst, by zapytać brązowego medalistę Zimowych Igrzysk Olimpijskich z Pjongczangu o jego zainteresowanie tenisem. Okazuje się, że często ogląda mecze, szczególnie te z udziałem Polaków.

– Żywiłowo kibicowałem Hubertowi Hurkaczowi w starciu z Novakiem Djokoviciem na Wimbledonie w 2023 roku – opowiada Hula w rozmowie z „Tenis Magazynem”. – Niewiele brakowało, by Polak wygrał. Obaj niszczyli się nawzajem serwisami. Może nie było zbyt długich wymian, ale Hubert walczył z Serbem jak równy z równym – dodaje.



Form Follows *Fun*
Introducing the all new MUSE

Były skoczek bacznie śledzi też występy Igi Świątek. – To niesamowita zawodniczka i daje nam dużo radości. Nie zawsze musi wygrywać, ale my musimy umieć jej wybaczać – Stefan Hula zwraca uwagę na problem ogromnej presji w zawodowym sporcie. – W każdym sporcie, w którym rywalizuje Polak, emocje są większe,

a kibicowanie bardziej emocjonujące – uzupełnia 38-latek.

Pierwszy sukces w skokach narciarskich Stefan Hula osiągnął niespełna 20 lat temu, kiedy w norweskim Stronie razem z Mateuszem Rutkowskim, Kamilem Stochem i Piotrem Żyłą zdobył srebrny medal mistrzostw świata juniorów. W 2005 roku zadebiutował w zawodach rangi Pucharu Świata, a rok później po raz pierwszy wystąpił w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich.



Pierwszy sukces w skokach narciarskich Stefan Hula osiągnął niespełna 20 lat temu, kiedy w norweskim Stronie razem z Mateuszem Rutkowskim, Kamilem Stochem i Piotrem Żyłą zdobył srebrny medal mistrzostw świata juniorów. Fot. Ailura

W najważniejszej imprezie sportowej czterolecia wystąpił cztery razy. Jego przedostatnia, w Pjongczangu w 2018 roku, okazała się najlepszą. Tam zdobył brąz w rywalizacji drużynowej i był blisko krążka w zawodach indywidualnych na normalnej skoczni. Po pierwszej próbie prowadził, jednak po drugim skoku spadł z podium.

– W skokach narciarskich, kiedy popełnisz błąd na progu lub w pozycji dojazdowej, to nie ma opcji, by to potem poprawić – tłumaczy. – Ten sport nie wybacza błędów. W tenisie błąd można naprawić w kolejnej wymianie.

To wytrzymałościowa dyscyplina, mecze trwają niekiedy kilka godzin, a skok na skoczni mniej więcej minutę. Na korcie sytuacja może się diametralnie zmienić w ciągu chwili. Porównanie obu sportów jest bardzo trudne – dodaje Hula.

W marcu 2023 roku zawodnik skończył karierę. Dwa ostatnie skoki oddał podczas zawodów w Zakopanem, w których zajął 21. miejsce. To nie znaczy, że rozstał się z dyscypliną. Hula jest teraz asystentem austriackiego trenera Haralda Rodlauera, który prowadzi kadrę kobiet w skokach narciarskich.

– Wydawałoby się, że teraz będę miał więcej czasu, a jest go jeszcze mniej – uśmiecha się mówiąc o nowych obowiązkach. – Ta praca daje mi taką samą radość, co uprawianie skoków. Z pracą trenera wiąże swoją przyszłość. Mam się od kogo uczyć i gdzie wykorzystywać nabytą wiedzę – mówi. Do jego obowiązków trenera reprezentacji kobiet zalicza się m.in. praca nad techniką skoków.

KANWA
APARTAMENTY

ZAMOYSKIEGO 24/26
WARSZAWA

PRZESTRZEŃ, KTÓRĄ TWORZYSZ
Apartamenty na warszawskiej Pradze
z widokiem na Jezioro Kamionkowskie

SPRAWDŹ OFERTĘ →



Medalista olimpijski podtrzymuje też swoją formę fizyczną. Na przykład wspólnie z zawodniczkami gra w siatkówkę lub siatkonogę na rozgrzewkach. I choć ciało potrzebuje odrobiny odpoczynku po intensywnej karierze, to w wolnym czasie chwyta za rakietę i to niekoniecznie tenisową.

– Wcześniej jako czynni skoczkowie po sezonie grywaliśmy w squasha. Teraz częściej poświęcam czas innej dyscyplinie raketowej – opowiada i zaskakuje, bo chodzi mu o... pickleballa. Ta dyscyplina staje się coraz popularniejsza. To mieszanka tenisa ziemnego, badmintona i ping ponga, dyscyplinie bardzo popularnej w USA, o której szerzej pisaliśmy w „Tenis Magazynu”.

– Usłyszałem o tym sporcie w serialu, w którym była mowa, że jest najszybciej rozwijającą się dyscypliną w USA. Wspominał też o tym Piotr Żyła. Właśnie z nim oraz z Pawłem Wąsikiem i moją żoną razem w to zaczęliśmy grać. To bardzo ciekawa i wciągająca dyscyplina – kończy Stefan Hula.

Maciej Siemiątkowski



Czytaj online i udostępnij:

<https://tenismagazyn.pl/stefan-hula-mistrz-skokow-chwyta-za-rakiete/>